

Polska słabo przygotowana do zakazu hodowli klatkowej

12 kwietnia 2023

W Komisji Europejskiej trwają prace nad zakończeniem „epoki klatkowej” w UE. Rozważany jest wariant, by do 2027 roku zakazać przetrzymywania w klatkach nie tylko kur niosek, lecz także królików, świń, przepiórek, kaczek czy gęsi. Jak wynika z opracowanej przez organizację Compassion in World Farming mapy, Polska jest na taki krok słabo przygotowana. W zestawieniu 28 europejskich krajów zajmuje 21. miejsce z odsetkiem zwierząt hodowanych poza klatkami na poziomie 24 proc. To oznacza, że ponad 40 mln zwierząt jest przetrzymywanych w klatkach.



„Komisja Europejska pracuje nad rewizją przepisów dotyczących zwierząt hodowlanych i jedną z proponowanych nowych legislacji ma być wprowadzenie zakazu hodowli klatkowej na terenie wszystkich krajów członkowskich. Najbardziej prawdopodobna data, której też przygląda się komisja i którą proponuje jako ten moment, od którego miałyby obowiązywać nowa legislacja, to jest 2027 rok” – mówi agencji Newseria Biznes Małgorzata Szadkowska, prezeska Compassion in World Farming Polska, członkini Europejskiego Komitetu Obywatelskiego „Koniec Epoki Klatkowej”.

Organizacja Compassion in World Farming postanowiła sprawdzić, jak poszczególne kraje członkowskie UE (i Wielka Brytania) są przygotowane na nowe przepisy. W przygotowanym zestawieniu wzięła pod uwagę m.in. odsetek zwierząt w klatkach, przepisy krajowe oraz wsparcie kluczowych decydentów dla takiego zakazu. Okazuje się, że w niektórych państwach klatkowej hodowli praktycznie już nie ma, ale w innych wciąż przetrzymywane są w niej miliony zwierząt. „Polska jest na

szarym końcu, zajmujemy 21. miejsce z 76 proc. zwierząt zamykanych w klatkach. Aby to sobie wyobrazić liczbowo – zwierząt zamkniętych w klatkach mamy więcej niż obywateli i obywaterek. Szacujemy, że to jest mniej więcej 42 mln zwierząt, czyli tak jakby każdy Polak i każda Polka, wliczając w to niemowlęta, przy swoim łóżku miało klatkę, a w niej trzymało jedno zwierzę” – mówi Małgorzata Szadkowska.

W Polsce w systemie klatkowym trzymany jest ponad 39 mln kur niosek, ok. 1,5 mln cieląt, ok. 490 tys. macior oraz ok. 1,7 mln królików. W czołówce zestawienia państw, które najlepiej radzą sobie z rezygnacją z chowu klatkowego, są Luksemburg, Austria, Szwecja (odpowiednio 98, 97 i 96 proc. zwierząt żyjących w hodowli bezklatkowej). Kolejne miejsca zajmują Holandia (90 proc.), Niemcy (87 proc.) oraz Słowenia (82 proc.). Z kolei na końcu rankingu, za Polską, są: Bułgaria (23 proc.), Grecja (22 proc.), Litwa (21 proc.), Portugalia (19 proc.), Hiszpania (13 proc.), Estonia (12 proc.) oraz Malta (1 proc.).

„Zakazy hodowli klatkowej kur niosek Niemcy i Czesi osiągną w ciągu najbliższych dwóch i pięciu lat. W tej chwili są w trakcie tranzycji, czyli okresu przejściowego. Słowacja, nasz trzeci sąsiad, podpisała swoiste memorandum pomiędzy rządem a hodowcami, które też w ciągu siedmiu najbliższych lat ma się zrealizować” – wymienia prezeska CIWF. „Poza tym są kraje, które od dekad czy kilkunastu lat mają zakazy dotyczące różnych gatunków zwierząt, np. kur niosek, świń czy królików hodowanych na mięso. Dla nich ta transformacja w kierunku bezklatkowego systemu hodowlanego będzie dużo łatwiejsza. Będzie przebiegała też mniej boleśnie oczywiście dla hodowców”.

Stopniowe wycofywanie się z klatkowej hodowli będzie dużym wyzwaniem dla hodowców, jest jednak konieczne dla dobrostanu zwierząt. Ważną motywacją jest to, że ta kwestia staje się coraz istotniejsza także dla konsumentów. „Jeżeli przyglądamy się danym z krajów, które taką tranzycję przeszły w

konkretnych gatunkach zwierząt, np. kury nioski lub świnie, to widzimy, że dzieje się to z zyskiem nie tylko dla zwierząt, co jest absolutnie oczywiste, ale także dla hodowców i producentów. Obserwujemy od dłuższego czasu zmianę społeczną i oczekiwanie konsumentów i konsumentek, którzy chcą sięgać po produkty lepszej jakości, czyli pochodzące z hodowli o wyższym dobrostanie” – podkreśla ekspertka.

Z badań przeprowadzonych przez Europejską Inicjatywę Obywatelską kilka lat temu wynika, że 94 proc. mieszkańców Europy uważa, że ochrona dobrostanu zwierząt hodowlanych jest ważna, a 82 proc. uważa, że zwierzęta te powinny być lepiej chronione. „Możemy prognozować, że gospodarka na tym także zyska, ponieważ te produkty będą lepszej jakości, hodowcy będą mogli za nie żądać więcej pieniędzy i w efekcie zarobią też na tych produktach więcej” – dodaje Małgorzata Szadkowska.

Jak podkreśla, doświadczenia innych krajów pokazują, że konsumenci nie rezygnują z zakupów, nawet mimo nieco wyższych cen produktów. „Mamy dane dotyczące poprzedniej transformacji, w której chodziło tylko o jeden gatunek zwierząt, kury nioski, i wycofywanie najbardziej surowych klatek, właściwie bez żadnych wzbogaceń. Pomimo że odnotowany był w takim niedużym okresie wzrost cen, to one potem się stabilizowały. Mamy też przykład Austrii, kraju, który był w trakcie tranzytu, ale już od kilku lat nie ma w ogóle hodowli klatkowej kur niosek – tam sprzedaż jaj ekologicznych, pochodzących z hodowli o wyższym dobrostanie, wzrosła. Odbył się to więc z korzyścią dla konsumentów, którzy dostali lepszy produkt, ale też zyskali na tym hodowcy, bo po prostu mogli żądać wyższych cen za swoje produkty” – ocenia rozmówczyni.

Jarosław Urbański z Zachodniego Ośrodka Badań Społecznych i Ekonomicznych (ZOBSiE) szacuje w swoim raporcie „Odejście od chowu klatkowego zwierząt gospodarskich w Polsce. Koszty i korzyści. Analiza społeczno-ekonomiczna”, że wycofanie klatek z polskiej produkcji będzie kosztowało ok. 6 mld zł. Koszty związane z transformacją będą się różnić w poszczególnych

krajach, ale też w samych gospodarstwach, jednak Komisja Europejska zapowiedziała, że będzie przewidziana pomoc na takie zmiany. Jak podkreślają eksperci CIWF w raporcie „Finansowanie przejścia na chów bezklatkowy w Europie”, ważną rolę w tym zakresie może odegrać Wspólna Polityka Rolna i przewidziane w niej instrumenty wsparcia. Jednym ze szczegółowych celów nowej WPR, obowiązującej od 2022 roku, jest bowiem poprawa dobrostanu zwierząt (na ten cel przewidziano ponad 1,5 mld euro).

Wśród innych narzędzi promowania chowu bezklatkowego eksperci wymieniają także m.in. nowy unijny system znakowania żywności, który uwzględniałby kwestię dobrostanu zwierząt, uzależnienie wsparcia z WPR od przestrzegania pewnych warunków prawnych, m.in. dotyczących dobrostanu zwierząt hodowlanych czy politykę promowania na rynku żywności o wyższym poziomie dobrostanu. Konieczne będzie jednak zaangażowanie – i polityczne, i finansowe – także poszczególnych krajów. Chodzi m.in. o krajowe plany działań w zakresie rolnictwa ekologicznego, finansowe plany pomocowe dla gospodarstw w okresie transformacji czy stosowanie etykiet żywności dla produktów o różnych standardach dobrostanu.

Jak wynika z raportu CIWF „Koniec epoki klatkowej”, w UE ponad 300 mln zwierząt spędza całe lub większość swojego życia w klatkach. W 2019 roku Europejska Inicjatywa Obywatelska zebrała niemal 1,4 mln podpisów pod petycją w sprawie wprowadzenia przez KE zakazu hodowli klatkowej. Taka deklaracja padła ze strony KE w czerwcu 2021 roku. „Zakaz, który zaproponowaliśmy w naszej inicjatywie obywatelskiej, miałby dotyczyć wszystkich gatunków zwierząt hodowanych, mówiąc kolokwialnie, na potrzeby naszych talerzy. Dotyczyłby więc kur niosek, królików hodowanych na mięso, cieląt, loch, które mają prosięta, ale też przepiórek, kaczek i gęsi w krajach, w których takich zakazów jeszcze nie ma, ponieważ w kilkunastu krajach w Unii Europejskiej już zakazy na produkcję foie gras istnieją” – mówi Małgorzata Szadkowska.

Źródło: Newseria.pl